Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M. 14.000**, z odnosz. do domu **M. 15.000**. Zamiejsc. **M. 15.000**. Zagranicą **Mk 25.000**

Nr. 34. — Rok VI. Kraków, czwartek 1 marca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

NIEPRZEŚCIGNIONEJ JAKOŚCI

WÓDKI LIKIERY

ROK ZAŁ. 1782

J. A. BACZEWSKI

ZNIESIENIE
KOŁO LWOWA

WSZĘDZIE DO NABYCIA

INFORMACJE POLITYCZNE.

Jesteśmy wciąż bez granic!

(k) Telegramy z Paryża przyniosły nam przed kilkoma dniami wiadomości, iż francuskie ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do Ligi Narodów względnie Rady Ambasadorów z żądaniem

uregulowania granic Polski.

W kilka niemal godzin później nadeszły lakoniczne wiadomości, że możemy spodziewać się pomyślnego wyniku z tej interwencji. Tymczasem mija kilka dni a konkretnych, szczegółowych informacji w tej dla nas pierwszorzędnej kwestji brak. Wygląda to tak, jakgdyby nasze ministerjum spraw zagranicznych nie mogące poszczycić się zwycięstwami na polu polityki międzynarodowej, owszem poniósłszy dotkliwą klęskę w Kłajpedzie i w pasie neutralnym — dla odwrócenia uwagi rzuciło nam na chwilę

kolorowy balonik.

A sprawa naszych granic jest w tej chwili bodaj czy nie najważniejszem z ważnych zagadnień państwowych. Kto wie, czy może nie ważniejszem od sanacji skarbu w tem mianowicie znaczeniu, iż

pieniądz polski bez państwa nie wiele wart, a przecież jedną z najważniejszych cech państwowości są ściśle ustalone jego granice.

Jakże się dziwić temu, że marka polska poza szeregiem oczywiście także innych bardzo ważnych przyczyn, buja i balansuje sobie w powietrzu za podmuchem ladajakiej plotki skoro,

granice państwa naszego są od lat czterech uzależnione od dobrego lub złego humoru Rady Ambasadorów lub sąsiadów politycznych!

Od lat czterech bawi się nami niby piłką Liga Narodów, nieustannie obiecuje rozstrzygnięcia w sprawie Wschodniej Małopolski, w sprawie naszej granicy z Łotwą, Litwą i temsamem Rosją Sowiecką, a nasze dotychczasowe ministerja spraw zagranicznych, ile ich tylko było, dyplomatyzowały i nie umiały

wymusić rozstrzygnięcia.

Przez swoją słabość doprowadziły też do zuchwałości sąsiadów naszych, jak np. Litwę tak, że dziś krwawe tego owoce zbieramy. Razem wynikły dla kraju z tej miękkości dyplomatycznej naszego ministerjum spraw zagranicznych trzy klęski;

upadek naszego autorytetu za granicą, straty krwawe w pasie neutralnym i straty finansowe!

Nie na tem jednak kończy się całkowity rejestr strat Polski, wywołanych nieodłężnem naszego ministerstwa spraw zagranicznych.

Strzeżenie i ustalanie granic państwa jest kardynalnym nakazem każdego państwa, dbałego o swoją powagę.

Naród, w którym zatraca się powoli poczucie własnych granic,

przygotowuje bezwiednie znakomity grunt do zamachu na swoją całość. Historja Polski daje nam w tym kierunku pełno bolesnych przykładów. I tem właśnie zobojętnieniem dla granic państwa, tą płynnością należy sobie, poza innemi przyczynami, tłumaczyć rozbiory Polski.

I dziś do tego samego stanu dążymy!

Nieruchawość naszego ministerjum spraw zagranicznych, ukrywanie przed ogółem fakty cznego stanu rzeczy, doprowadziła oto do tego smutnego faktu, że

w Polsce wśród szerokich mas nastąpiło już zobojętnienie dla granic Państwa!

Oczywiście mamy na myśli masy zamieszkałe zdala od granic państwowych, gdyż ludność nadgraniczna koniecznością życiową zmuszona jest zastanawiać się nad powyższem zagadnieniem.

Tylu mieliśmy ministrów spraw zagranicznych od powstania Polski, tyle gabinetów, a żaden z nich nie wykazał dotąd **prawdziwego zrozumienia** dla sprawy granic.

Dlatego chcielibyśmy wiedzieć, czy ostatnie wiadomości na ten temat możemy poraz pierwszy brać na serjo pod uwagę — czy też są to kolorowe baloniki, zmierzające do odwrócenia uwagi społeczeństwa od klęsk na froncie litewskim przez nas poniesionych?

Gdańsk walczy planowo z Polską i traktatem wersalskim!

WŁADZE CELNE NIE PODDAŁY SIĘ DOTĄD RZĄDOWI POLSKIEMU A NAWET WROGO PRZECIW NIEMU MANIFESTUJĄ. — RADA PORTU LEKCEWAŻY POLSKĘ WBREW PRAWU. — POLSKA NIEMA DODĄD FAKTYCZNEGO MORZA! — RÓWNOUPRAWNIENIA POLAKÓW Z NIEMCAMI RÓWNIEŻ NIEMA W GDAŃSKU. — WOLNE MIASTO ZOSTAŁO STWORZONE W INTERESIE POLSKI. — GDAŃSK WYSTĘPUJE PLANOWO PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU. — SENAT GDAŃSKI MUSI UZGODNIĆ POLITYKĘ SWOJĄ WOBEC POLSKI Z TRAKTATEM WERSALSKIM!

Gdańsk. (PAT).

W dniu wczorajszym komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku złożył wobec Koła polskiego w Volkstagu gdańskim następujące oświadczenie:

Prezydjum Koła polskiego w Volkstagu gdańskim wyraziło życzenie, abym dał pogląd na obecny stan stosunków Gdańska do Polski. Z przyjemnością stosuję się do życzenia Koła polskiego, tem więcej, że po obszernem traktowaniu spraw gdańskich na tle Rady Ligi Narodów w Paryżu, byłem kilka dni w Warszawie i miałem sposobność omówić z miarodajnymi czynnikami rządu polskiego całokształt sprawy gdańskiej. Rząd polski stoi na stanowisku, że przepisy traktatu wersalskiego, dotyczące Gdańska, nie zostały zrealizowane a artykuł 104 traktatu wersalskiego a linea 1 i artykuł 13 konwencji paryskiej do dnia dzisiejszego w życie nie weszły.

Terytorjum Gdańska nie jest jeszcze włączone do celnego obszaru Rzeczypospolitej polskiej i nie jest zupełnie poddane ustawodawstwu celnemu i taryfie celnej polskiej. W praktyce władze celne Gdańska nie poddały się bezwzględnie ustawodawstwu polskiemu i nie czują się jednostką celną w obrębie polskiego obszaru celnego, a urzędnicy celni uważają się za uprawnionych do manifestacji publicznych, skierowanych przeciwko rządowi polskiemu. Postępowanie to sprzeczne jest z duchem i treścią traktatu wersalskiego i nie zostało zdezawuowane przez senat gdański, za którego się odbyło. Przeciwnie senat oświadczył, że manifestacja urzędników celnych znajduje swoje usprawiedliwienie w żądaniach rządu polskiego.

W wykonaniu artykułu 104 a linea 2 i 4 jest przewidziane w art. 19—28 konwencji paryskiej, stworzenie rady portu celem zrealizowania pewnych polskich uprawnień w porcie i na drogach wodnych. Realizacja dotychczas nie nastąpiła dla braku określonego prawnego charakteru rady portu. Stan obecny nie jest do utrzymania. Obecna rada portu poddana ustawodawstwu i sądownictwu gdańskiemu bez własnej i wystarczającej egzekutywy pretenduje do nakładania na Rzeczpospolitą polską ciężarów bez względu na ustawodawstwo polskie. Prawny charakter Rady portu musi opierać się na tej kardynalnej zasadzie, że stosunek jej do senatu gdańskiego winien być ten sam, jak do rządu polskiego i że niedopuszczalna jest jakakolwiek interwencja senatu. Rada portu bowiem według konwencji paryskiej przyjęła prawa i obowiązki przyznane traktatem wersalskim wyłącznie Polsce, to też rząd polski aż do zrealizowania traktatu wersalskiego w zakresie portu i dróg wodnych nie może uznać uchwał Rady portu za obowiązujące Rząd polski, o ile delegacja polska w Radzie portu została przegłosowana, jako uchwał sprzeciwiających się ustawodawstwu Rzeczypospolitej polskiej. Stwierdzić wobec tego należy, że Rada portu dotychczas nie może pełnić swoich zadań przewidzianych traktatem, dla zabezpieczenia interesów polskich, i że Polska dotąd nie znalazła dostępu do morza, stanowiącego centralną zasadę tej części traktatu wersalskiego, której wolne miasto Gdańsk zawdzięcza swoje powstanie.

Artykuł 104 a linea 5 traktatu wersalskiego, który gwarantował mniejszości polskiej Gdańska oraz obywatelom Rzeczypospolitej polskiej równouprawnienie z niemiecką większością wolnego miasta obowiązuje Gdańsk w stosunku do Rzeczypospolitej polskiej. Mimo zabiegów mniejszości polskiej w Gdańsku reprezentowanej we frakcji polskiej w sejmie gdańskim, jakoteż rządu polskiego, równouprawnienie to dotychczas nie jest urzeczywistnione i to nietylko na polu językowem, szkolnem i kulturalnem, ale i na polu gospodarczem. Artykuł 104, a linea 6, powierza całkowicie zakres spraw zagranicznych wolnego miasta, jakiekolwiek one być mogą, Rządowi polskiemu, wychodząc z tego słusznego założenia, że interesy wolnego miasta muszą być podporządkowane ogólnej polityce zagranicznej Rządu polskiego, nawet w tym wypadku, gdyby to, zdaniem senatu gdańskiego, sprzeciwiało się interesom gdańskim. To też rząd polski nie może przystąpić do rozważania używalności portu gdańskiego dla państw wschodniej Europy, dopóki prawa Polski nie będą w Gdańsku zrealizowane. Nie należy przytem zapominać, że wolne miasto Gdańsk stworzone zostało w politycznym i gospodarczym interesie Polski i że gospodarcze interesy „Hinterlandu" muszą być uzgodnione z interesami Rzeczypospolitej w zakresie prowadzenia spraw zagranicznych wolnego miasta, tak co do kompetencji Komisarza generalnego, jak i korespondencji senatu z Komisarzem generalnym odbyły się ostatnio konferencje w Paryżu, a wynik ich potwierdził najzupełniej polski punkt widzenia, który powyżej przytoczyłem. Wymienione zasady traktatu wersalskiego są podstawą prawego istnienia wolnego miasta. Ta prawna podstawa zagwarantowana jest w pierwszym rzędzie przez te państwa, które podpisały traktat wersalski, zatem i przez Polskę. Polska trzymała i trzyma się zawsze ściśle traktatu wersalskiego i w tem należy — moim zdaniem — w pierwszym rzędzie widzieć paladium gwarantujące Gdańskowi istnienie jako wolnego miasta.

W ostatnim czasie ponownie miałem sposobność w imieniu mego rządu dać tego nowy dowód. Dnia 12 stycznia na godzinę przed moim wyjazdem przybył do mnie wysoki Komisarz generał Hacking i oświadczył, że senat gdański prosi go, abym w tej chwili Gdańska nie opuszczał, gdyż senat liczy się z zajęciem terytorjum wolnego miasta przez wojska polskie. Wysoki komisarz zaznaczył, że uważa obawy senatu gdańskiego za niczem nieuzasadnione i że jest mu bardzo przykro, że musi w misji tej przybyć do mnie, że jednakże nie

mógł senatowi tego odmówić i nie prosić Komisarza generalnego o oświadczenie się w tej sprawie. Przed wyjazdem oświadczyłem wysokiemu Komisarzowi, że rząd polski niema zamiaru zająć wolnego miasta Gdańska wojskami polskimi z wyjątkiem tych wypadków, które są wyraźnie przewidziane. Dodał wobec tego, że obecność Komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku jest najlepszą gwarancją dla bezpieczeństwa w wolnem mieście. Dnia 15 stycznia wyraziłem wobec prezesa senatu Sahma zdziwienie co do wystąpienia senatu wobec wysokiego Komisarza tem więcej, że byłem na miejscu i senat mógł bezpośrednio odemnie zażądać informacji. Pan Prezydent senatu odpowiedział mi, że senat nie liczył się z zajęciem wolnego miasta przez wojska polskie, tylko jedynie przez osoby, albo organizacje prywatne. Oświadczyłem, że w tej sprawie nie mam żadnych kompetencji. Na życzenie prezydenta Sahma prosiłem rząd polski, aby interwencji senatu i wystąpienia Komisarza generalnego nie podawać do wiadomości publicznej, jednakże wobec cytowania mego oświadczenia w innem oświetleniu na plenum Volkstagu, korzystam z nadarzającej się sposobności, aby panów poinformować o całokształcie tej sprawy.

Jeżeli opinja gdańska jest zaniepokojona, to i opinja polska ze swojej strony jest zaniepokojona i podniecona tem co się w Gdańsku dzieje. Część prasy niemieckiej w Gdańsku, organizacje prywatne, szczególniej zaś organizacje tajne występują w najróżniejszych formach planowo przeciwko traktatowi wersalskiemu, przeciwko mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym oraz przeciwko bezpieczeństwu i egzystencji Rzeczypospolitej. Rząd polski w interesie obrony państwa jest zobowiązany czujnie obserwować tę działalność i w każdym razie przeciwstawić się jej, a to zarówno w interesie Rzeczypospolitej, jak i egzystencji wolnego miasta Gdańska. Temu pragnął dać wyraz pan prezydent Rady Ministrów generał Sikorski, za którego wiedzą i upoważnieniem panom powyższe na tej drodze komunikuję. Wobec tego, że pan prezes Senatu nie zaczekał na moją urzędową odpowiedź i sprawy te publicznie poruszył. Rząd polski dołoży wszelkich starań, aby realizacja jego praw została dokonana w formie przewidzianej traktatem i umowami o ile także ze strony wolnego miasta nastąpi likwidacja wszystkiego tego, co sprzeciwia się tym traktatom. Wszelkie tarcia między senatem wolnego miasta a rządem polskim odbijają się przedewszystkiem na ludności wolnego miasta, wywołując wzrost drożyzny i cały szereg utrudnień gospodarczych.

Wyrażam zatem nadzieję, że senat wolnego miasta, kierując się interesem ludności gdańskiej, zechce wstąpić na drogę uzgodnienia swojej polityki z istniejącymi traktatami.

Skandaliczne zachowanie konsulatu niemieckiego w Warszawie.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

W sprawie zbierania składek przez poselstwo niemieckie (!) w Warszawie na rzecz tzw. „ofiar okupacji francuskiej" w Zagłębiu Ruhry posłowie Zw. Lud. Nar. wnieśli interpelację zapytującą Rząd, jakie wyciągnie konsekwencje z tego skandalicznego zachowania się poselstwa niemieckiego w Polsce.

Polska na konferencji bałtyckiej.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Rzeczpospolitą Polską na konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie reprezentować będą jako delegaci: poseł polski w Helsingforsie pan Filipowicz i poseł w Rydze pan Dr. Jodko Markiewicz. Ponadto wyjechał wczoraj do Helsingforsu, jako zastępca delegatów: p. Węcławowicz, naczelnik wydziału handlu zagranicznego w Ministerstwie przemysłu i handlu. P. poseł Jodko wyjechał do Helsingforsu w niedzielę.

Posiedzenie Komisji mieszkaniowej.

Warszawa. (Tel. wł.).

Na posiedzeniu komisji mieszkaniowej przy Ministerstwie Zdrowia w dniu 28 bm. pod przewodnictwem Dr. Adamskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem noweli do ustawy mieszkaniowej. Debatowano nad sprawą tak zwanych świadczeń. Znaczna większość wypowiedziała się za wnioskiem stowarzyszeń lokatorskich o włączeniu świadczeń do sum czynszu komornego. Przedstawiciel Związku lokatorów adwokat Kijeński uzasadniał ten wniosek wskazaniem na różne nadużycia czynione w obliczeniach należności od lokatorów pod pretekstem świadczeń. Przeciwko wnioskowi głosowali przedstawiciele właścicieli nieruchomości i reprezentanci Ministerstwa Sprawiedliwości.

Miasta żądają 15 miljardów na akcję antydrożyźnianą.

W poniedziałek dnia 26. lutego minister Grabski przyjął delegację Zarządu miast, złożoną z pp. wiceprezydenta miasta Lwowa, Chlamtacza, radnego miasta Warszawy Dr Zawadzkiego i Dr. Zielińskiego, prezydenta miasta Radomia pana Całunia, oraz dyrektora Towarzystwa Aprowizacji Miast Polskich i Ziem wschodnich p. Rudolfa Jabłońskiego. — Delegacji chodziło o bezpośrednie omówienie z panem ministrem skarbu spraw finansowych miast polskich wogóle. W szczególności zaś zwrócenie uwagi na konieczność zasadniczą rozstrzygnięcia spraw podatkowych. Nadto delegacja poruszyła kwestję przyznania miastom polskim na razie 15 miljardów marek kredytu na podjęcie akcji aprowizacyjnej, mającej na celu zwalczanie drożyzny.

Sprawa pasa neutralnego

na Komisji sejmowej dla spraw zagranicznych.

Pan Askenazy przyznaje, że NIC nie zrobił dobrego!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych popisywał się p. Askenazy swojem „powodzeniem" w kwestji litewskiej. Mówił w sposób b. rozwlekły i nużący, pamięć go często zawodziła, a wszystkich zdziwiło, że taki dyplomata używał o osobach i stosunkach na Zachodzie wyrażeń, których przytaczać nie wypada, aby nie obrażać zainteresowanych. Oprócz tego używał on zupełnie brukowych słów, jak „zarżnąć", „wygarnąć", „świsnąć coś" i t. d. Jednem słowem robił wrażenie, jak gdyby przyjechał nie z Paryża, ale z Pacanowa. W dyskusji posłowie krytykowali zachowanie się p. Askenazego w sprawie podziału pasa neutralnego, m. in. podniesiono kwestję czemu p. Askenazy ustąpił Litwinom na własną rękę cztery wsi, leżące tylko o 1 kilometr od toru kolejowego, przyznanego Polsce. Odpowiedź p. Askenazego była skandaliczna, ponieważ stanął on na stanowisku rządu litewskiego, oświadczając, że owe cztery wsi nie należą do pasa neutralnego. Następnie oburzenie wywołały słowa p. Askenazego, że dlatego rząd polski użył policji, a nie wojska, przy zajmowaniu części przyznanej Polsce, że jest to teren okupacyjny i że Polska teren ten bierze tylko w czasową administrację!

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Warszawa. (AW.).

Na dzisiejszej sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych omawiano sprawy polsko-litewskie. Askenazy przedstawił historyczny rzut oka na rozwój sporu polsko-litewskiego i podkreślił, że delegacja litewska sprzeciwiała się podziałowi pasa neutralnego, żądając oddania sporu Radzie ambasadorów, albo trybunałowi międzynarodowemu w Hadze, lub też arbitrowi. Delegacja polska żądała podziału na warunkach:

1) że podział będzie uwzględniał warunki etnograficzne pasa neutralnego;

2) że pas będzie podzielony mniej więcej na połowę;

3) że kolej Grodno—Wilno będzie zasłonięta pasem ziemi conajmniej na 4 klm. szerokim.

Żądania polskie szły w kierunku podziału odcinka zachodniego pasa neutralnego (od Oran do Wilji) tak. aby południowa część przypadła Polsce, a północna Litwie. Następnie delegacja polska domagała się przyznania środkowego odcinka (od Wilji do Oszmian) Polsce, a zgadza się na odstąpienie północnego odcinka (od Oszmian granicy litewskiej) Litwie.

Tymczasem linja Saury oddaje prawie cały odcinek środkowy Litwie, choć jest tam tylko 20% Litwinów a 80% Polaków.

Askenazy zaznaczył, że linja Saury jest tylko tymczasową linją delimitacyjną i że

delegacja polska zastrzega sobie rewindykację gmin polskich, leżących poza tą linją,

na rzecz Polski, gdy sprawa będzie ostatecznie zdecydowaną przez Radę ambasadorów. Następnie przemawiał Skrzyński, komunikując tekst noty sprzymierzonych w sprawie Kłajpedy. Zwrócił on uwagę na artykuły traktujące o równouprawnieniu państw zainteresowanych i zapowiadające statut i kowencję, albowiem od przyjęcia tych artykułów założy uznanie suwerenności Litwy nad obszarem Kłajpedy. Minister zaznaczył, że Rada Ligi narodów udzieliła zapewnień co do zabezpieczenia praw polskich w Kłajpedzie,

które nie są jednak zupełnie pewne

wobec tolerowania dotychczasowych kroków Litwy. Rząd polski stoi w dalszym ciągu na stanowisku uzyskania dla Polski praw równych Litwie, zarówno co do portu kłajpedzkiego, jak i żeglugi na Niemnie.

Rząd ma pieniądze dla awanturników Petlury

nie ma dla bezrobotnych.

Od 3 lat płaci Polska za pomysły Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Utrzymywano od 3 lat przez Rząd polski 20 tysięcy Petlurowców, pomysł p. Piłsudskiego, a jednocześnie wzrastająca liczba bezrobotnych Polaków wywołała interpelację posłów Związku Lud. Nar., złożoną dzisiaj w Sejmie. Interpelanci piszą, że rozmieszczeni w różnych częściach Polski b. żołnierze Petlury przeważnie nie pracują, zamieszkując w koszarach z naszymi żołnierzami, demoralizują ich pod każdym względem, a przedewszystkiem obciążają niepotrzebnie Skarb Państwa, gdy Rząd powinien dać zajęcie przedewszystkiem Polakom a potem obcym. Wzywają wkońcu Rząd, aby zaznajomił wreszcie Sejm z umową zawartą na początku 1920 roku pomiedzy rządem polskim i Petlurą.

Ameryka przygotowuje się do interwencji w sprawach europejskich.

Senzacyjny plan prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga. — Projekt utworzenia nowej finansowej komisji kontrolującej. — Będą się jej poddać musiały Niemcy ale i Francja musiałaby wycofać się z Zagłębja Ruhry.

Warszawa. (A. W.).

„Kurjer Polski“ donosi z Paryża, że amerykański ambasador w Londynie Harvey zawezwany przez prezydeneta Hardinga celem omówienia najbardziej palących spraw europejskich, udzielił dziennikarzom amerykańskim wywiadu, który w prasie amerykańskiej wywarł senzacyjne wrażenie. Harvey nie zaprzecza, że prezydent Harding przygotowuje interwencje w sprawach europejskich. Co do formy tej interwencji toczą się rokowania między Anglją a Ameryką. Proponowany przez Hardinga plan obejmuje przedewszystkiem stworzenie finansowej komisji kontrolującej, której zarządzeniom Niemcy musiałyby się bezwarunkowo poddać. Komisja musiałaby zbadać istotną zdolność płatniczą Niemiec i oznaczyć wysokość spłat odszkodowawczych. Z drugiej strony Francja w razie przyjęcia propozycji pośrednictwa Ameryki musiałaby bezwłocznie opróżnić obszar Ruhr. Rząd amerykański jest zdecydowany wywrzeć nacisk na Niemcy i Francję, aby w ten sposób uratować zagrożony pokój.

Enuncjacja ta oznacza w zasadniczych punktach odchylenie się od dotychczasowej polityki rządu Waszyngtońskiego. **Tyczy się** to zapowiedzi nacisku ze strony Ameryki na Niemcy i Francję. Dotychczas we wszystkich wynurzeniach waszyngtońskich podkreślano właśnie niemożliwość i nietaktowność takiego nacisku.

Orędzie prezydenta Hardinga do senatu.

Paryż. (AW).

Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Harding **zwrócił się** do senatu z propozycją upoważnienia go do przedstawicielstwa Ameryki **w międzynarodowym trybunale rozjemczym.** W orędziu swoim do senatu, powiada prezydent, że publiczna opinja Ameryki jest w tej sprawie przychylnie usposobiona. Projekt ten wywoła w całym świecie wielkie wrażenie, gdyż oświadcza gotowość Ameryki do odegrania ważnej roli w polityce światowej. Warunki, jakie stawia prezydent są następujące: Stany Zjednoczone muszą otrzymać możność, podobnie jak i inni członkowie Ligi Narodów do wzięcia udziału w wyborach sędziów do trybunału. Ameryka weźmie udział w zadaniach trybunału, statut zaś trybunału nie może być zmieniony bez zgody Ameryki.

I Anglja poprze plan amerykański!

Londyn. (AW).

Jak donoszą dzienniki angielskie plan interwencyjny prezydenta Hardinga zamierza poprzeć również Bonar Law. Oficjalnie ogłoszenie tego planu, ma nastąpić w najbliższych 14 dniach.

Irlandja rozpoczyna wojnę z Anglją

Oczywiście cłową i gospodarczą.

Londyn. (AW).

Jak donosi „Times“ rząd południowo-irlandzkiego wolnego państwa zamierza rozpocząć wojnę cłową z Anglją i Ulsterem. Postanowi mianowicie, że z dniem 1 kwietnia na towary nie irlandzkiego pochodzenia a w szczególności na towary angielskie i z Ulsteru taryfa cłowa ma być znacznie podwyższoną.

Ukraińcy Małopolscy marzą o wojence z wiosną.

Po co przybył do Lwowa O. Genocchi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów.

W połowie marca odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie Towarzystwa Oświatowego „Proświta“, a przy tej sposobności poufne narady członków ukraińskiej partji trudowej. W politycznych sferach ukraińskich wielką przywiązują wagę do podróży Kosaka i Breitera, którzy z ramienia Petruszewicza wyjechali na Ukrainę sowiecką. **Szowiniści ukraińscy spodziewają się, że w rezultacie tego poselstwa będzie na wiosnę nowy reid band ukraińskich zorganizowanych z pośród uciekinierów przebywających na Ukrainie sowieckiej, które to bandy mają niepokoić ludność polską w powiatach nadgranicznych.**

Z powodu przybycia O. Genocchiego duchowieństwo grecko-katolickie skupione w trudowej partji ukraińskiej stara się na swój sposób wykorzystać pobyt O. Genocchiego we Lwowie dla własnych celów politycznych. Ks. mitrat Baczyński, zastępca metropolity Szeptyckiego zawiadomił, że „wszystkie nasze ukraińskie towarzystwa, korporacje, kółka, jak i jednostki“, które chciałyby się przedstawić wizytatorowi, mogą uzyskać audjencję u O. Genocchiego.

Nacjonalistyczny „Hromadskij Wistnyk“ powitał O. Genocchiego wstępnym artykułem wskazując na szerokie horyzonty cerkwi greckokatolickiej od Sanu po Kaukaz, akcentując ścisły związek idei narodowo-ukraińskiej z religijnym pierwiastkiem cerkwi unickiej, twierdząc także, że Wielka Ukraina przebywa obecnie renesans myśli politycznej, a oskarżając Polskę, że nie chce uznać ani Rzymu ani Moskwy, ani Kijowa.

To zestawienie Stolicy apostolskiej z cerkwią w Moskwie czy Kijowie stoi na poziomie szowinizmu ukraińskiego, który na 1-ym planie stawia kwestje polityczne, a kwestje religijne uważa tylko za środek do osiągnięcia tych celów.

Pobyt O. Genocchiego we Lwowie wykorzystuje duchowieństwo ukraińskie i dla swoich domowych celów. Mianowicie duchowieństwo grecko-katol. dyecezji stanisławowskiej naradza się nad wniesieniem zażalenia na ręce wizytatora apostolskiego na biskupa Homyszyna z protestem przeciwko tamowaniu żeniaczki przez tegoż biskupa, który zniewala kleryków seminarjum duchownego, by wyświęcali się w celibacie.

Ćwierć miljona rozwodów w 1 roku.

Rozwody przeprowadza się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z taką samą prawie szybkością, z jaką zawiera się tam małżeństwa. Ogłoszona przez „New York Tribune“ statystyka rozwodów dowodzi, jak łatwo małżonkowie decydują się na rozwiązanie więzów małżeńskich, a także jak bardzo pochopni są do małżeństwa tak młodzi jak i starsi ludzie.

Z wspomnianej powyżej statystyki wynika, że co ósme małżeństwo zawarte w Ameryce Północnej kończy się rozwodem. Procent tych rozwodów wzrósł tak znacznie w ostatnich czasach, że obecnie Stany Zjednoczone stoją pod tym względem na czele wszystkich krajów. W roku ubiegłym zawarto w Ameryce okrągło miljon małżeństw, przeprowadzono zaś 250.000 rozwodów. Z cyfr tych wynika, iż stosunek ten jest mniej nawet korzystny niż jak 1 do 8, tem bardziej, jeżeli się zważy, że liczba zawartych małżeństw wzrosła, zaś liczba 250.000 rozwodów, odnoszących się przeważnie do małżeństw, zawieranych w latach dawniejszych, musi być porównaną z mniejszą liczbą zawartych związków, aniżeli z tą z roku 1922.

Podczas ostatnich lat 20 rozwiodło się w Stanach Zjednoczonych ni mniej ni więcej, tylko 3,767.182 osób. **Przyrost liczby rozwodów** idzie procentowo cztery razy tak szybko, jak przyrost ludności; **fakt ten nie potrzebuje** komentarzy.

OSOBLIWY SPOSÓB PRZESTRZEGANIA HYGJENY.



Miss Lulu Mc Grath,

19-letnia szampionka w pływaniu, reprezentowała niedawno na wystawie kultury zdrowia w Nowym Yorku najpewniejszy, jej zdaniem, sposób dla zachowania hygjeny ciała. Miss Mc Grath zaleca przedewszystkiem używanie... jak najlżejszej odzieży w domu.

Najważniejsze wypadki z całej Polski.

Transakcje w złotych dopuszczalne!

Według wyjaśnienia ministerstwa skarbu tranzakcje w złotych polskich są już zasadniczo dopuszczalne, jakkolwiek sprawa stosowania kursu dla tych tranzakcji nie jest na razie definitywnie załatwiona.

Jak rząd postąpił z bezrobotnymi?

Minister pracy Darowski w związku z ostatnimi demonstracjami bezrobotnych ogłosił zawiadomienie, że w najbliższych dniach będą rozpoczęte roboty w większym rozmiarze, które pozwolą zatrudnić znaczną liczbę bezrobotnych. Dzisiaj Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy przyjmuje do pracy 250 bezrobotnych, a ci, którzy nie dostaną pracy otrzymają bezpłatne obiady. Ministerstwo robót publicznych wyasygnować ma dzisiaj Magistratowi 100 miljonów marek na uruchomienie robót dla robotników pozbawionych pracy.

Wystawa w Bydgoszczy.

Sfery przemysłowe w Bydgoszczy zwróciły się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o poparcie projektu urządzenia wystawy w lipcu b. r. Wystawa przemysłowa miałaby na celu zaznajomienie zainteresowanych sfer z wytworami przemysłu Państwa Polskiego, przyczem nie przyjmowano by wcale eksponatów zagranicznych.

Obrady właścicieli kinoteatrów w Warszawie.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady właścicieli teatrów świetlnych w sprawie zatargu z magistratem. W obradach tych wzięli udział również delegacje związku z głowniejszych miast prowincjonalnych. Ze stanowiskiem Związku warszawskiego solidaryzowali się przedstawiciele Lwowa i Lublina. W miastach tych w ciągu bieżącego tygodnia kinoteatry zostaną zamknięte.

Proces mordercy metropolity odłożony.

Wyznaczony na dzień 7 marca proces Latyszenki, mordercy metropolity Jerzego przed sądem doraźnym został odłożony na drugą połowę kwietnia.

Gwizdki fabryczne na znak protestu.

Wczoraj popołudniu w wielu fabrykach w Częstochowie rozległy się przeciągło gwizdy syren fabrycznych na znak protestu przeciw sprowadzeniu policji do fabryki Grossmana, w celu ochrony kilkudziesięciu robotników, którzy nie solidaryzując się ze strajkiem powrócili do pracy. Strajk w fabryce Grossmana, ogłoszony z powodu przyjęcia robotników z poza związków dotychczas nie został całkowicie zlikwidowany.

Żądania lwowskich kolejarzy.

Za inicjatywą Zarządu okręgowego „Polskiego Związku kolejowego we Lwowie" odbył się wiec kolejowych pracowników biurowych (biuralistów) przy bardzo licznym udziale uczestników. Po wyczerpującym referacie delegata z Warszawy p. Jaworskiego na temat dotychczasowych zabiegów Związku o poprawę bytu oraz projektów rządowych pragmatyki służbowej i ustawy uposażeniowej uchwalono jednogłośnie rezolucję z wezwaniem Sejmu do bezwłocznego zajęcia się dolą pracowników biurowych. Rezolucja domaga się uwzględnienia przedłożonych poprawek do rządowych projektów, wyrównania krzywd, obdzielenia tej kategorji pracowników bezpłatnem umundurowaniem, przyznania dodatków za dyżury nocne i lepszego uwzględnienia pracowników nieetatowych, wreszcie wyraża protest przeciw pozbawieniu pracowników kolei nabytych praw w dziedzinie ulg kolejowych i t. d. Specjalna delegacja przedłoży ministrowi kolei żel. obszerny memorjał.

Niema kredytów na ziemię.

Ministerjum skarbu nie przychyliło się do wniosku ministerjum rolnictwa i D. P. w sprawie udzielenia kredytu w wysokości 10 miljardów i 50 miljonów Mk. na pożyczki zwrotne dla właścicieli ziem. przejętych na osadnictwo wojskowe.

Minist. skarbu motywuje tę odmowę brakiem jakiegokolwiek tytułu ustawowego, upoważniającego do otwarcia takiego kredytu.

Art. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. (Dz. U. Rzpl. P. sr. 4 z dnia 12 stycznia 1921 poz. 17) postanawia, że osobna ustawa określi czas i sposób oszacowania, cenę wykupu, oraz sposób spłaty właścicieli obszarów przejętych przez państwo na cele osadnictwa wojskowego.

Ustawa taka dotychczas nie została wydana, ministerjum skarbu nie może zatem przekazywać na te cele żadnych funduszów, któreby z natury rzeczy przesądzały już czas i sposób spłaty właścicieli obszarów, a zatem momenty wyraźnie zastrzeżone dla nowej ustawy.

Morderstwo dla zatarcia śladów innej zbrodni.

W pobliżu kolonji Ozieratny Czeskie, w gm. połonkowskiej, w pow. łuckim, znaleziono zamordowanego kierownika posterunku w Ławrowie, przodownika Tadeusza Błaszczyka. Zabójstwa dokonano wystrzałem z karabinu austrjackiego, oraz tępem narzędziem. Sprawcę zabójstwa Juljana Zadereja, rosjanina, gajowego lasów rządowych leśnictwa dubłańskiego aresztowano. Po zabójstwie Zaderej zabrał Błaszczykowi torbę, zawierającą akta w sprawie nadużyć zabójcy i rewolwer systemu „Nagana", ażeby w ten sposób zatrzeć ślady zbrodni, lecz w pośpiechu zabójca pozostawił na miejscu przestępstwa laskę. W związku z tem aresztowano też żonę Zadereja i brata jego, którzy, jak ustalono nie cieszyli się dobrą opinją, kradli bowiem konie. Gajowy, mający szerokie stosunki, o bogatej przeszłości kryminalnej, nie przyznał się do winy, zrabowanych aktów i rewolweru nie znaleziono. — Za czasów rosyjskich Zaderej znany był z ułatwiania złodziejom przeprowadzania koni przez las rządowy w jego rewirze. Zabity Błaszczyk trafił na ślad pięciu kradzieży, w których brał współudział Zaderej.

Pracownicy cywilni w wojsku.

Ze względu na brak, w wielu wypadkach, sił kancelaryjnych w instytucjach wojskowych wskutek konieczności przydzielenia podoficerów kancelaryjnych do służby linjowej, władze wojskowe zezwoliły na przyjmowanie do urzędów wojskowych i szpitali pracowników cywilnych, uprzednio zakontraktowanych. — Płace dla nich będą utrzymane w wysokości kategorji od X do XII.

Przedewszystkiem będą uwzględniane zgłoszenia inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych.

Od wydawnictwa.

Z powodu dalszych podwyżek płac drukarni, ceny papieru i wszelkich innych materjałów drukarskich, ponadto opłat pocztowych i kolejowych zmuszone są podpisane wydawnictwa podwyższyć cenę prenumeraty od dnia 1. marca b. r.

do 500 Mkp.

Wydawnictwa: „Czas", „Głos Narodu", „Goniec krakowski", „Ill. Kurjer Codzienny", „Nowa Reforma", „Nowy Dziennik".

Górnicy Zagłębia sosnowieckiego zażądali 150 procent podwyżki płac.

Znowu zdrożeje węgiel. — Pertraktacje mają duże znaczenie dla górników górnośląskich.

Sosnowiec. (A. W.).

Odbywają się tutaj rokowania między radą przemysłowców górniczych a przedstawicielami związków zawodowych w sprawie podwyżki, względnie wyrównania zarobków za miesiąc luty. Związki zawodowe zażądały 150% podwyżki w stosunku do zarobków styczniowych. Układy te mają bardzo duże znaczenie dla Górnego Śląska, gdyż rezultat układów tych będzie miarodajnym dla województwa śląskiego, przyczem wprowadzenie marki polskiej na Górnym Śląsku może nastąpić dopiero po uregulowaniu płac w Zagłębiu Dąbrowskiem i po zrównaniu zarobków na Górnym Śląsku z zarobkami w innych centrach przemysłowych Polski.

Tam, gdzie pracują nad naszem odzieniem

W Bielsku-Białej niema dotąd zastoju. — Kominy dymią jeszcze. — Jakie transakcje uprawia się tu. — Franki szwajcarskie i weksle. — 18 tysięcy robotników. — Płace. — Pośrednicy wyrzuceni poza nawias.

Zastój przemysłowy, który objawia się obecnie w całym polskim przemyśle włókienniczym nie dotknął jeszcze zagłębia Bialsko-bielskiego.

Dotychczas redukcji pracy w przemyśle włókienniczym nie było; przeciwnie, fabryki, które pracują dla rządu polskiego i dla eksportu pracują nawet na dwie zmiany, podczas, gdy fabryki małe, czynne tylko dla kraju, zmuszone są w najbliższej przyszłości zredukować pracę do 3-ch dni w tygodniu.

Bielsk wyrabia, jak wiadomo, jedynie wełniane tkaniny, przeważnie w lepszych gatunkach. Warunki pokrycia: przemysłowcy od swych klijentów przyjmują 20—30 proc. gotówką, a 70—80 proc. wekslami do dwóch miesięcy.

Kupcy z całego kraju zjeżdżają się tutaj stale, przeważnie z Warszawy, a eksport, który w ostatnim czasie z powodu zbliżenia się kursu polskiej marki do austrjackiej korony nieco ucierpiał, rozwija się bardzo pomyślnie.

Zakupy surowców i sprzedaż za granicę odbywa się tu wyłącznie za franki szwajcarskie.

Niektórzy fabrykanci i kupcy, którzy nie zdołali się na czas pokryć, teraz walczą z wielkiemi trudnościami, gdyż surowce z powodu zupełnej zniżki marki polskiej, osiągnęły taką cenę, że nie podobna gotowego materjału w odpowiedniej mierze podnieść w cenie, gdyż wykluczonoby tem możność eksportu.

Bielsk—Biała posiadają mniej więcej 18,000 robotników, charakterystyczne jest, że są oni w przeważnej części chałupnikami, względnie rolnikami w okolicznych wsiach. Robotnicy tutaj zarabiają mk. 75—100 tysięcy tygodniowo, a płace reguluje, jak w Łodzi, każdego 15-go komisja parytetyczna.

Wyroby bielskie cieszą się powodzeniem i przeważnie idą przez Wiedeń do innych państw.

Przed wojną tutaj handlu pośredniczego prawie nie było, natomiast w czasie wojny i po przewrocie powstały biura handlowe dla wyrobów bielskich w wielkiej ilości. Obecnie wyrabia się znowu osobisty stosunek między fabrykantem wzgl. hurtownikiem, a konsumentem z pominięciem niezdrowego pośrednika, który bez nakładu pracy na towarach zarabia ogromne sumy i podbija ceny materjałów. Dzisiejsze stosunki w Bielsku nie dopuszczają wobec wielkich kosztów produkcyjnych niepotrzebnych wydatków.

Okupacja Ruhry odbywa się z pełnym rozmachem.

Wojska francuskie obsadziły przyczółki Kolonji, Koblencji i Moguncji!

Okupacja ma przeciwdziałać propagandzie antyfrancuskiej. — Rewizja w izbie handlowej w Bochum.

Bordeaux. (Polradio).

W celu umocnenia kontroli celnej wojska francuskie obsadziły miejscowości między przyczółkami mostowemi: **Kolonji, Koblencji i Moguncji, w których wykryto dokumenty, świadczące o propagandzie antyfrancuskiej.** W Moguncji dyrektor poczt i telegrafów podjął rokowania z wojskowemi władzami francuskiemi w sprawie zakończenia strajku w urzędach telefonicznych i telegraficznych.

Wiadomości o rzekomych aktach gwałtu, jakich dopuścili się żołnierze francuscy w Izbie handlowej w Bochum są fantastycznym wymysłem. W rzeczywistości władze francuskie dokonały tylko rewizji w lokalu Izby, ograniczając się do konfiskaty dokumentów, przyczem zajść nie było.

Berlin. (AW).

Jak donoszą dzienniki berlińskie, marokańskie wojska francuskie zajęły onegdaj **Königswinter, która leży pomiędzy przyczółkiem mostowym Kolonja i Koblencja, na prawym brzegu rzeki Renu. Z Oberkassel** przybyło 40 kawalerzystów i 60 ludzi z piechoty. Równocześnie okręt parowy wyładował 100 ludzi załogi, którzy zajęli ratusz, urząd cłowy, i dworzec kolejowy. Oprócz tego zajęli Francuzi miasto Montabaur na północny wschód od Koblencji, które należało niegdyś do amerykańskiej strefy okupacyjnej przez dwa jednak lata nie było zupełnie zajęte. Miejscowość tę zajęło 200 marokańskich żołnierzy.

Berlin. (AW).

Z Berlina donoszą, że przez zajęcie miasta Wanne, w którym znajduje się główny dworzec przetokowy osiągnęli Francuzi poważne korzyści, gdyż zdołali zająć tu 40 wagonów osobowych, 46 wagonów towarowych oraz 160 wyładowanych węglem wagonów, i poważną ilość materjału kolejowego.

Paryż. (AW).

Jak donoszą dzienniki, Francuzi oprócz Nimburga i Königswinter zajęli także Caub, Lorch i Bacherach oraz cały teren pomiędzy przyczółkami mostowymi Moguncją i Koblencją. Chodzi tutaj Francuzom o to, by zajęli wszystkie linje kolejowe po prawym brzegu rzeki Renu, gdyż linje te są konieczne dla zaprowiantowania załogi francuskiej w okupowanym terytorjum.

Stowarzyszenia niemieckie poddane kontroli wojsk francuskich.

Essen. (AW).

Generał Degoutte wydał rozporządzenie na mocy którego wszystkie związki i stowarzyszenia Zagłębia Ruhr mają być poddane kontroli okupacyjnych władz francuskich. — Wszystkie stowarzyszenia mają przedł[illegible] swoje statuty, oraz podać imiona i adresy członków i kierowników. Przy zakładaniu nowych związków mają być statuty zatwierdzone przez władze francuskie. W szczególności zaś stowarzyszenia, które zajmują się sprawami wojskowemi mają być poddane ścisłej kontroli.

* * *

Essen. (AW).

Degoutte wydał **zakaz przyjazdu do okupowanego terytorjum dla wszystkich Niemców. Również na wyjazd z okupowanego terytorjum potrzeba specjalnego pozwolenia.**

Słowackie zamachy na pociągi czeskie.

Wiedeń. (Tel. wł.)

W początkach b. m. znaleziono w trzech miejscach, na torach kolei słowackich, **bomby** ekrazytowe, które na szczęście nie eksplodowały. Śledztwo wykazało, że bomby **zostały dostarczone z Węgier.** Rzeczoznawcy orzekli, że są to bomby, **wyrabiane podczas wojny** w Wöllersdorf, które w czasie przewrotu nabywane były masowo przez agentów węgierskich.

Policja w Koszycach i Preszburgu **aresztowała w tej sprawie 20 osób.** Między aresztowanymi, z których wszyscy są obywatelami węgierskimi, jest 8 oficerów, którzy **bez paszportów przedostali się na Słowaczyznę.** Policja ma dowody, że aresztowani należą do stowarzyszenia pod nazwą **„Budzące się Węgry“.**

Litwa oskarża Polskę przed Ligą Narodów.

Zabraliśmy pono szereg miejscowości. — Tylko nie ma ich na żadnej mapie!

Galwanauskas wysłał ponownie notę do **sekretarjatu** Ligi Narodów, w której powtarza znane już z poprzedniej noty niezgodne z prawdą oskarżenie o rzekomym najeździe wojsk polskich na terytorjum litewskie. Nota zawiera wykaz całego szeregu miejscowości w których jakoby wydarzyły się napady. Dziwnym trafem miejscowości te albo leżą na terytorjum Polski, albo nie ma ich zupełnie na najszczegółowszej mapie.

Druga nota bolszewicka do Anglji, Francji i Włoch.

Cziczerin wystosował ponowną notę do Anglji, Francji i Włoch, w sprawie Kłajpedy, w której powtarzając znane już z poprzedniej noty argumenta, żąda dopuszczenia Rosji do udziału w rządzie kłajpedzkim. Cziczerin podaje, że tylko taka decyzja, która Rosji i jej sprzymierzeńcom zapewni tranzyt i spław na Niemnie będzie przez sowiety uznana.

CUDA PŁODNOŚCI.

Kobiety francuskie nie trzymają się „systemu“. 30-ro dzieci. — Szach perski Feth Ali. — Rekord rosyjskiego muzyka. — Sześcioraczki i siedmioraczki.

(A.) Więcej aniżeli sprawa Zagłębia Ruhry lub kwestja wschodnia, zajął opinję francuską fenomen, jakim było wydanie na świat przez wieśniaczkę Cheminot w departamencie Allier — szesnastego dziecka. Z tej okazji prasa przypomina, że nie pierwszy to wypadek wyłamania się obywatelki francuskiej z panującego dziś „systemu“, wyludniającego Francję.

Wyżej wspominamy „rekord“ osiągnięty był już w r. 1909 w Combrand, małej wiosce powiatu Deues-Sèvres, gdzie małżeństwo Landault posiadało 16-ro dzieci, z których najstarsze liczyło 21 lat. Ojciec, rolnik, poślubił swą małżonkę, gdy miała lat 16. Wszystkie dzieci tej zaledwie 40-letniej matki, cieszyły się wybornem zdrowiem. Zdaje się, że klimat tej wioski był taki sprzyjający, gdyż jeszcze w r. 1919 było tam jeszcze 8 rodzin, mających po 10-ro dzieci.

Bernard Szana podaje, że w miejscowości St. Usoge koło Charole w r. 1911 został wieśniak Bossot ojcem po raz 30-ty Miał on trzy żony (nie równocześnie), które obdarzyły go 17 synami i 13 córeczkami. Z 30 dzieci pozostało 22 przy życiu.

Jeśli we Francji to błogosławieństwo Bo[illegible] tylko na rodziny wieśniacze, w Niemczech i Włoszech cieszyły się nadzwyczajną płodnością rodziny książęce. Książe Parmy, ojciec b. cesarzowej austrjackiej miał dwa tuziny dzieci. Książę Franc. Jerzy z Trewiru (1729) miał 16-ro rodzeństwa, a 150 bratanków, siostrzeńców i t. p.

Daleko więcej przykładów możnaby podać z krajów egzotycznych; niestety wiadomości o nich dostają się do Europy tylko przypadkowo. I tak: niemiecki kolonista w Brazylji niejaki Jan Baptysta Luft, zmarły w r. 1829 jako 81-letni staruszek pozostawił po sobie z dwóch małżeństw 307 potomków: 23-je dzieci, 137 wnuków i 147 prawnuków.

Ciekawsze kuriosa spotykamy u ludów wschodnich. Historyk perski podaje, że panujący przed 100 laty szach Feth Ali Chan miał kilkaset dzieci (rzecz możliwa tylko przy wielożeństwie) równie dobrze się krzewiących, tak że liczba męskich potomków Alego wynosiła po 80 latach przeszło 5.000 sztuk. Feth Ali otrzymał przydomek: Adam II.

Harem sułtana tureckiego Murada III. wyprodukował mu do 50 roku życia 102-je dzieci, z których przeżyło ojca 27 córek i 20 synów. Żaden z następców nie dorównał mu w zapobiegliwości na punkcie utrzymania rodu. a najmniej dziesiąty z pomiędzy nowszych sułtanów, Abdul Hamid II, ostatni samowładca turecki pozostawił zaledwie 7 synów i 5 córek.

Byli to — jak wspomnieliśmy — wielożeńcy. Natomiast „muzyk“ rosyjski Fjedor Wasiljew, należący do klasztoru Św. Mikołaja w Kaszirce, żonaty dwa razy, miał 87 dzieci. Pierwsza jego żona rodziła wprawdzie tylko (!) 27 razy, ale wydała na świat 59 dzieci, a mianowicie: 4 razy czworaczki, 7 razy trojaczki i 16 razy bliźnięta. Druga żona Wasiljewa nie dała się zawstydzić pierwszej i sypała samymi bliźniętami i trojaczkami, a mianowicie urodziła 2 razy trojaczki a 6 razy bliźnięta — razem 18-ro dzieci.

Vademecum lekarskie z r. 1796 podaje, że Fjedor Wasiljew żył jeszcze w r. 1782 i liczył wówczas 75 lat. Dnia 27 lutego 1782 żyło jeszcze 83-je dzieci z wymienionych wyżej 87-iu. Tylko więc czworo zmarło za życia ojca.

Jestto fakt także z tego powodu ciekawy, że nawet bliźnięta, a tembardziej trojaczki i td. mają znacznie mniej warunków pozostania przez dłuższy czas przy życiu, niż dzieci przychodzące na świat bez rodzeństwa.

W październiku 1908 r. podał dziennik arabski wychodzący w Kairze wiadomość o urodzeniu się... „sześcioraczków“. W miejscowości Musky koło Kairu urodziła pewna Arabka po 7 miesiącach małżeństwa trzech chłopców i trzy dziewczynki w przeciągu 30 minut. Każde z dzieci ważyło 890 gramów i miało 27 cm. długości. Dwie dziewczynki umarły zaraz po urodzeniu, reszta dzieci i matka były zupełnie zdrowe.

Na koniec jeszcze... „siedmioraczki“.

W grudniu 1911 r. urodziła 18-letnia żona fabrykanta szkła w Jassach, Bratianu, krewnego obecnego rumuńskiego premjera, siedmioro dzieci. Utrzymało się przy życiu tylko troje, czworo zaś — sami chłopcy — zaraz umarło.

Morderca mający 116 ofiar na sumieniu.

Proces przed trybunałem rewolucyjnym — 10 oskarżonych. — Okrutny herszt bandy. — Wiązali ofiary i rąbali na kawałki. — Najokrutniejsze zbrodnie z kamiennym spełniali spokojem.

(ł.) Senzacyjny proces rozegrał się obecnie w Rosji, proces znamienny dla obyczajów ducha, barbarzyńskiej psychologji tego kraju.

Przed trybunałem rewolucyjnym w Moskwie stanęło dziesięciu oskarżonych, wśród tych dwie kobiety, o minie nieśmiałej i zastraszonej,

wpatrzone jak w bóstwo

w głównego oskarżonego Kotowa herszta bandy. Głosem matowym, bezdźwięcznym z twarzą kamienną przez długie godziny zeznawał on potworne szczegóły. Gdy przewodniczący trybunału postawił mu pytanie:

— Czy przyznajesz, że

zabiłeś 116 osób?

— Nie prowadziłem rachunku, odparł spokojnie Kotow, lecz sądzę, że było ich tyle mniejwięcej.

Potworniejszym jeszcze od liczby ofiar był sposób, w który zostały one zamordowane. Oto drobna próbka metody, używanej przez Kotowa, opowiedziana przez niego samego z przerażającą wprost zimną krwią i spokojem:

— „Pewnego wieczoru wchodzimy do chaty, przy końcu wsi. W izbie siedzi mużyk ze swą żoną. Rozmawia się z nimi kilka minut, potem się ich wiąże i ubezwładnia. Biorę siekierę i

rąbię ich oboje na kawałki.

Nie skończyłem jeszcze mej roboty, gdy wchodzą do izby: syn starych i dwu sąsiadów. Ludzie moi chwytają ich, wiążą sznurami, a ja znów kraję ich na kawałki“.

Takiem jest autentycznie opowiadanie Kotowa, herszta bandy rosyjskiej, opowiadanie, które powtarza on za każdem pytaniem, odnoszącem się do nowej jego zbrodni. Wszystkie bowiem „wyprawy“ Kotowa są do siebie podobne. Banda chwyta swe ofiary, wiąże je sznurami, kładzie na ziemi i kraje w kawałki. Rzeźnia ta zmienia się tylko zależnie od liczby pomordowanych. Czasem jest tych ofiar dwie, czasem dwanaście. A czytając te opisy wyczuwa się doskonale, że banda z tą samą obojętnością i spokojem byłaby

wycięła w pień całą wieś.

Jakaż była zdobycz tych okrótnych bandytów? Czasami worek ziemniaków, czasami parę nędznych szmat płaciło życie kilku osób.

Wszystkie te szczegóły herszt morderców opowiadał głosem głuchym, harmonizującym ze skamieniałym wyrazem jego twarzy. A wspólnicy jego z jakiemś tępem zaślepieniem patrzyli w oblicze zeznającego i zdawali się zdziwieni, że trybunał sądzi ich za takie głupstwa...

Czas odnowić prenumeratę.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Środa: „To co najważniejsze“.
Czwartek 1 marca: „Sławna artystka“.
Piątek 2 marca: „Janosik“.
Sobota 3 marca: „Wesele“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Środa: „Faust“.
Czwartek: „Taniec miljardów“.

TEATR „BAGATELA“.

Środa: „Wiera Mircewa“.
Czwartek: „Wiera Mircewa“.
Piątek: Zdobycie Berg ob Zoomu“ (premjera).
Sobota: po południu: „Żongler“; — wieczór: „Zdobycie Berg ob Zoomu“.
Niedziela: po południu: „Szyldkretowy grzebień“; — wieczór: „Zdobycie Berg ob Zoomu“.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się jutro we czwartek 1. marca o godzinie 5-tej popołudniu. Na porządku dziennym dalsze obrady nad budżetem na rok 1923 oraz sprawy, które spadły z porządku obrad ostatniego posiedzenia Rady miasta w dniu 1. lutego b. r. — I tak sprawy: powołanie do życia Komitetu rozbudowy m. Krakowa w myśl ustawy o rozbudowie miast, sprzedaży gruntów w Dz. IV i t. d. — Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne dla załatwienia paru spraw wewnętrznego urzędowania Magistratu.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Z inicjatywy P. K. O., która zwołała dnia 24 bm. zebranie wszystkich przedstawicielek chrześcijańskich Stowarzyszeń kobiecych Krakowa, zawiązał się komitet dla walki z drożyzną. Wybrano delegację do prezydjum Magistratu w sprawie niesprawiedliwego rozdziału aprowizacji, oraz delegację do Prokuratorji w sprawie przydziału konfiskowanych towarów. W końcu b. tygodnia wyjedzie specjalna delegacja do pana prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszelkich informacji w tej akcji udziela biuro N. O. K., Kraków, Krowoderska 19, I. p. między 11—1 w południe.

DAR NA MUZEUM NARODOWE. Na ręce p. Strasika, sekretarza prezyd. Magistratu złożył p Czerkawski, Prezes Polskiej Rady Narodowej Wielkiej Rumunji na Muzeum Narodowe, jako pomnika wolności kwotę 125.000 marek.

DODATKOWY PRZEGLĄD ROCZNIKA 1897. W myśl rozkazu D. O. K. Nr. V. L. 1256 Pob. z dnia 23 lutego 1923 r. odbędzie się w dniu 12 marca 1923 r. w P. K. U. Kraków-Miasto.

Podlegają przeglądowi wszyscy rezerwiści roku 1897, którzy do tej chwili nie stawali do Komisji przeglądowej, a tem samem nie uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ! Z inicjatywy Kuratorjum Krakowskiego Okręgu Szkolnego na zaproszenie dyrekcji żeńskiego gimnazjum im. Królowej Jadwigi odbyło się zgromadzenie rodziców i opiekunów uczennic uczęszczających do tegoż zakładu.

Bardzo liczne zebranie zagaił Dyrektor zakładu Gutwiński Roman — przedstawiając wady i braki spostrzeżone u młodzieży, a wskazując cele zapobieżenia tymże zaprosił zgromadzonych do współpracy z gronem nauczycielskiem.

W tym celu zawiązał się dobrowolny komitet rodzicielski, który na odbytym posiedzeniu w dniu 21. lutego br. wybrał zarząd składający się z prezesa, jego zastępcy, sekretarki, skarbnika i trzech członków wydziału i ich zastępców.

Prezesem jednomyślnie wybrano p. **Ippoldta** Juljusza, a jako zastępcę p. Juljanową **Nowakową**, sekretarką p. **Josefertową**, skarbnikiem p. **Dacha**, członkami wydziału pp. **Piotrowską** Zofję, **Silberbachową** i p. **Fromowicza**, zaś na zastępców pp. **Lewkowiczowa**, **Muszyńska** i **Weissglasowa.**

Równocześnie wybrany wydział postanowił opodatkować się dobrowolnie i zaprosić wszystkich rodziców i opiekunów dzieci uczęszczających do tegoż zakładu do wspólnej pracy.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI SEMINARJALNY dla eksternistów (tek) w Okręgu szkolnym Krakowskim odbędzie się w bieżącym roku szkolnym tylko w państwowych seminarjach nauczycielskich żeńskich w Krakowie i w Kętach, dla tych kandydatów (tek), którzy (e) zosali (ły) reprobowani (e) na rok przy poprzednim egzaminie dojrzałości oraz tych, którzy otrzymali od Kuratorjum zezwolenie na zdawanie tego egzaminu w terminie letnim wzgl. jesiennym bieżącego roku szkoln.

„DZIEJE POLSKI“ PROF. SOBIESKIEGO. Jak się dowiadujemy, prof. W. Sobieski opracował całość dziejów Polski aż po czasy traktatu wersalskiego i tom pierwszy dzieła, obejmujący historję Polski do roku 1696 oddał już do druku. Dzieło wyjdzie nakładem Warszawskiego Wydawnictwa **„Zorza“.** W rozesłanym komunikacie zawiadamia nakładca, że druk I-go tomu „Dziejów“ jest już na ukończeniu i książka znajdzie się w handlu księgarskim w połowie marca, zaś tom II-gi wyjdzie z druku w czerwcu r. b. Aby ułatwić nabycie dzieła Krakowskiego Profesora najszerszym warstwom społeczeństwa, w szczególności nauczycielstwu szkół powszechnych **„Zorza“** ogłasza na każdy tom „Dziejów Polski“ przed ich wyjściem prenumeratę po cenie zniżonej. Mianowicie cena tomu I-go w prenumeracie przed 15 marca wynosi u Wydawcy (Warszawa, Zorza, Nowy Świat 22) — 6600 M. u księgarzy 7800 Mk., już łącznie z kosztami przesyłki poleconej. Cena tegoż tomu po wyjściu z druku, w handlu księgarskim wynosić będzie 10.000 Mk., względnie wraz z 20% dodatkiem drożyźnianym 12.000 Mkp.

Cena prenumeraty na tom II-gi „Dziejów“ będzie podana do ogólnej wiadomości w maju 1923 roku.

POCHÓD MASONERJI NA POLSKĘ. W związku z uwagami podanemi przez pismo nasze na temat odczytu wygłoszonego przez p. Konopkę w sprawie zagrożonego w Polsce katolicyzmu przez rozmaitego rodzaju sekty i organizacje a między innemi także przez I. M. C. E. — otrzymujemy następujący komunikat od prof. Uniwersytetu krakowskiego p. Dra Marchlewskiego.

„Wobec napaści p. Dr. Adama Konopki na Y. M. C. A., muszę jako prezes organizacyjnego komitetu Y. M. C. A. w Krakowie oświadczyć, że poglądy p. K. na rolę Y.M.C.A. w szerzeniu sekt religijnych w Polsce są z palca wyssane. Y. M. C. A. sprawami wyznań się nie zajmuje, a za naczelne zadanie uważa wyhodowanie w Polsce gentlemanów w przekonaniu, że tylko wówczas społeczeństwo nasze uchroni się w przyszłości od niemoralnych bo gołosłownych oskarżeń w rodzaju tych, tych jakimi pan Konopka darzy Y. M. C. A.“

DEMONSTRACJE ULICZNE Z POWODU EKSMISJI. Dnia 23 bm. zgłosił się w V komisarjacie policji państwowej wysłannik Sądu powiatowego w Podgórzu, z nakazem przeprowadzenia eksmisji mieszkania przy ul. Krakusa l. 5 i prosił o udzielenie mu asystencji. Wysłany wywiadowca z posterunkowymi zastał leżącą w łóżku żonę Jana Bazarnika, który zajmował mieszkanie, które miało być opróżnione, a składało się trzech pokoji i kuchni. Ponieważ wezwany lekarz miejski wydał świadectwo, że Ludwika Bazarnik jest obłożnie chorą, odstąpiono od eksmisji. — W trzy dni później zgłosił się ponownie wysłannik sądowy w komisarjacie z prośbą o asystencję, legitymując się pisemnem poleceniem bezwarunkowego wykonania eksmisji. Wysłani na miejsce funkcjonarjusze policji zastali Ludwikę Bazarnik chodzącą po pokoju, która też nie sprzeciwiła się rozpoczętej eksmisji. Po pewnym czasie nadszedł do domu Jan Bazarnik, a zobaczywszy przeprowadzanie eksmisji w jego mieszkaniu, krzyknął: „teraz będę warjował“ i rozebrawszy się z palta, począł rzucać różnemi przedmiotami na funkcjonarjuszów policji, którzy z tego powodu musieli go ubezwładnić. Zajście powyższe spowodowało większe zbiegowisko ludzi, którzy wobec organów wykonawczych, przybrali groźną postawę, nie chcąc dopuścić do wykonania eksmisji. Ostatecznie przy pomocy sprowadzonych posiłków policyjnych udało się tłum rozprószyć. Jednak ze zmierzchem poczęły się gromadzić ponownie jeszcze większe tłumy publiczności, demonstrując przeciw eksmisji i jej wykonawcom, poczem poczęły rzucać kamieniami do okien opróżnionego mieszkania, skutkiem czego zostało wybitych kilka szyb. — Policja poraz wtóry oczyściła ulicę z publiczności i przywróciła spokój.

I ŻELAZO BY SIĘ IM PRZYDAĆ MOGŁO. Aresztowano Wojciecha Nakielskiego, Józefa Chrzana i Izydora Małka wszyscy ze Zielonek, za kradzież żelaznych słupków, służących do rozpinania drutów kolczastych na szkodę skarbu wojskowego. Wymienieni zajechali wozem na plac u wylotu ulicy Długiej obok bastjonu Nr 3, załadowali na wóz około 15.000 kg. żelaznych słupków, które tam były złożone. — W chwili, gdy z żelazem mieli już odje[illegible]

zostali przytrzymani. Zachodzi podejrzenie, że podobnych kradzieży dopuszczali się już od dłuższego czasu.

POPYT ZA SREBREM I ZŁOTEM WZRASTA. Wczoraj w południe w czasie chwilowej nieobecności właściciela sklepu antycznego przy ul. Jagiellońskiej 8, Lederberga otworzono żaluzję wytrychem, poczem sprawca wszedłszy do sklepu skradł różne srebrne przedmioty, kilka złotych pierścieni i zegarków wartości około 7 miljonów marek. — Dnia 26 bm. skradziono z mieszkania M. Gelzler przy ul. Dolnych Młynów 9, dwa srebrne lichtarze i garnitur srebra stołowego wartości około 5 miljonów marek.

ZUCHWAŁE RYZYKO, CELEM ZDOBYCIA MILJONÓW. Wczoraj zgłosiło się do banku hipotecznego przy ul. Brackiej 1 dwóch mężczyzn i przedstawili do wypłaty czek, opiewający na 15 miljonów mk., na którym sfałszowane zostały podpisy dyrekcji. W czasie badania autentyczności czeku, mężczyźni widząc, że oszustwo im się nie uda zbiegli.

SKORO SIĘ ŻYCIE UPRZYKRZY, TO NAJLEPIEJ... SIĘ SKĄPAĆ! Wczoraj popołudniu skoczyła do Wisły z bulwaru koło mostu kolejowego na Grzegórzkach w zamiarze samobójczym jakaś kobieta. Zauważyli to przechodzący wówczas ulicą pomocnik szoferski Karol Czopin i czeladnik rzeźniczy Roman Lemler, którzy samobójczynię wyciągnęli z wody i zanieśli do miejskiej gęsiarni, gdzie wkrótce przyszła do przytomności. — Tego samego dnia popołudniu spostrzegł Stanisław Nowak, idąc ulicą Tyniecką wzdłuż Wisły obok miejskiego kamieniołomu płynącą dziewczynę, którą wydobył z Wisły i ułożył na brzegu. Po zastosowaniu sztucznego oddechania przywrócono ja do przytomności i odniesiono do domu.

BANDYTA DEZERTER PRZED SĄDEM. W drugim dniu rozprawy przed Sądem przysięgłych w tut. Sądzie Okręgowym karnym, przeciw Czesławowi Baranowi oskarżonemu o szereg napadów rabunkowych dokonanych w towarzystwie kilku wspólników w roku 1919., przesłuchano dalej szereg świadków dowodowych, postawionych przez prokuraturę. Ponieważ wszyscy świadkowie dowodowi się nie stawili, przesłuchani natomiast nie dali do statecznych dowodów, co do rabunku dokonanego u Marji Wołoch, przyjął Trybunał szereg wniosków, postawionych przez obrońcę oskarżonego adw. Dr. Gottlieba i skierowawszy jeszcze raz sprawę Barana do sędziego śledczego, rozprawę odroczył.

Ze względu, że śledztwo w powyższej sprawie prowadzone będzie poza granicami państwa polskiego, a mianowicie na terenie czeskim, gdzie Baran przez dłuższy czas przebywał, spodziewany jest ciąg dalszy owej rozprawy dopiero po upływie pół roku.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Makkabi — Sparta 7 : 2.

Krakowska Makkabi po spadnięciu do klasy B, rozpoczęła pod kierunkiem p. Biro intenzywne treningi, uzupełniając drużynę młodemi siłami zamiast starych „mistrzów". Że nie minęło się to z celem, świadczą uzyskiwane wyniki, niedawno z Podgórzem 9 : 1, w niedzielę ze Spartą 7 : 2. Gra stała pod znakiem silnej przewagi biało-niebieskich. Sędziował p. Konkiewicz.

Z KATOWIC.

Wisła (Kraków) — Pogoń 7 : 1.

Wisła wystąpiła w nieco osłabionym i zmienionym składzie i tak: Wiśniewski, Kaczor, Stopa I, Majcherczyk, Śliwa, Gieras, Potocki, Krupa, Reyman I, KowalskiII, Marcinkowski. Warunki terenowe straszne, błotniste boisko, podszyte miejscami kałużami wody, tworzyło istne bajora. Pogoń uzyskuje już w 6 min. honorową bramkę, po rzucie wolnym. Lecz jest to pierwszy i ostatni pobyt Pogoni pod bramką czerwonych.

Wisła ujmuje inicjatywę i do końca gnieciie miejscowych, uzyskując 7 bramek i stosunek 10 : 1 rogów. Liczne strzały przepadają z powodu jeziora przed bramką, które topi w swych nurtach piłkę. Gra prowadzona w szybkim tempie wykazała zgranie i celową pracę gości. **N.J.**

ECHA TRUCICIELSKIEJ HISTORJI. Przed paru dniami donosiliśmy o zagadkowej śmierci Antoniego Wyczynka ze Skotnik. Dalsze dochodzenia prowadzone w tej sprawie wykazały, że żona jego Marja otruła męża swego Antoniego W. trucizną w ten sposób, że **ugotowała truciznę z kluskami**, które podała mężowi na obiad. Truciznę zakupiła Wyczynkowa w aptece Ludwika Rosenberga przy ul. Krakowskiej l. 19. W czasie obiadu było w izbie u Wyczynków dwoje małoletnich dzieci sąsiadów, którym Wyczynek podał, niczego złego nie przeczuwając, kilka klusek do zjedzenia. Obecna przy tem żona jego Marja, nie sprzeciwiła się temu, obawiając się, aby się nie zdradziła. Po obiedzie Wyczynek w ciężkich boleściach zmarł, zaś dzieci ciężko się rozchorowały i zawdzięczają swoje ocalenie jedynie temu, eż zjadły kluski w bardzo małej ilości. Wyczynkowa utrzymywała bliższe stosunki z niejakim Antonim Kijakiem z Moniaczkowiec, pow. Miechów, u którego służyła przez dwa lata, gdy mąż jej przebywał w niewoli. W maju 1921 r. powrócił Wyczynek do domu, lecz żony nie zastał, dopiero po długich poszukiwaniach odnalazł ją u Kijaka i po usilnych naleganiach, ściągnął ją do domu w styczniu b. r. i od tego czasu poczęły się niesnaski domowe. Przed wykonaniem swego zamiaru, Wyczynkowa była przez 14 dni u Kijaka, a kiedy wróciła do domu i mąż zaczął jej czynić wymówki, powzięła zamiar otrucia go. Według opinji sąsiadów Wyczynek był bardzo spokojnym człowiekiem.

Handel, przemysł i giełda.

Amerykański system pracy na krakowskim bruku.

Inicjatywa prywatna górą nad rządowym etatyzmem. — Amerykańskie systemy pracy na krakowskim gruncie. — Jedna uczciwa spółka pobiła trzy przedsiębiorstwa spekulantów.

(a) Skorzystaliśmy z **uprzejmości dyrektora Spółki stolarzy meblowych i budowlanych p. Berskiego,** aby wysłać naszego współpracownika do wielkiego **składu Spółki przy ul. Długiej 60.** Wchodzimy z dyrektorem na olbrzymi plac, zawalony drzewem budowlanem. Z lewej strony skład gotowych mebli. Po prawej skromny budynek z biurami Spółki. Przez okna widzimy pokój, zajęty szczelnie przez interesantów. Dyrektor oprowadza nas po placu. Widzimy w porządku **ułożone stosy drzewa sosnowego, świerkowego, lipowego, modrzewiowego.** Są wszystkie rodzaje: gorsze i najlepsze. Zapasy mają wartość **1 miljarda** marek. Wszędzie wre praca. W jednem miejscu urzędnik z robotnikami odbiera materjał— gdzieindziej ładują właśnie drzewo na stojące obok fury. Przez bramę wjeżdża co parę minut nowy wóz po odbiór materjału. Ze spokojem i sprężystością pracuje każdy z robotników na swojem miejscu.

— Widzi pan, — mówi do mnie dyrektor Berski — ten człowiek, który nakłada drzewo na wóz, ma ukończone 4 klasy wydziałowe i pełną Akademję handlową. Jest to przyszły urzędnik Spółki naszej. Wszystkich przyzwyczaiłem do systemu amerykańskiego pracy.

Za chwilę znajdujemy się w biurach Spółki. Urządzenie skromne, ale schludne. Siadamy i prosimy o parę informacji o samej Spółce.

— Spółka — mówi dyrektor — istnieje dość dawno (r. 1914), ale wznowiliśmy i należycie uruchomiliśmy jej działalność od r. 1920. Wspólnie zatem z innymi chętnymi pracy, pp. A. Chrobakiem, W. Mercsińskim, W. Stobierskim, St. Tyrkowskim, inż. M. Niżyńskim, dyr. J. Strzyżowskim, zabraliśmy się do reorganizacji i już dzisiaj osiągnęliśmy świetne wprost rezultaty. Na czele Spółki stanąłem sam obok p. Chrobaka i Stobierskiego. Jesteśmy na bardzo pomyślnej drodze pełnego rozwoju. Posiadamy już własny skład mebli (ul. Tomasza 31), wydzierżawiliśmy tartak we Florynce (pow. Grybów) i stamtąd dostarczamy nam materjału.

Teraz trzeba nam tylko pomocy, przedewszystkiem rządowej. Chcielibyśmy wydzierżawić kilka tartaków rządowych. Na składzie mamy w tej chwili 200 wagonów drzewa — najwięcej ze wszystkich składów w Krakowie. Zdobyliśmy pewne zaufanie szerokich mas rzemieślniczych i za naszą inicjatywą powstał Bank polskiego przemysłu, rzemiosła, handlu i rolnictwa przy ul. Marka 8. To daje nam siłę i pełną wiarę na przyszłość.

Pracujemy bardzo wytrwale w dziale meblarskim i stoimy w kontakcie ze 160 stolarzami; w Kalwaryi w tamt. fabryce mebli mamy poważne wpływy i wogóle w dziale produkcji meblowej zajęliśmy wybitne stanowisko w kraju. Nasza Spółka stolarska jest do tej chwili pod każdym względem najsilniejszą w Małopolsce kooperatywą.

Zadania przed nami są bardzo wielkie zarówno z punktu widzenia potrzeb odbudowy kraju, jak i postawienia handlu drzewem na podstawach zdrowych, ale też pracy nie lękamy się i wszelką trudność przezwyciężymy! Słowa te tchnęły wiarą w siebie i zapałem.

Opuszczaliśmy Skład przy ul. Długiej z pełnem poczuciem, że w Polsce **budzi się ruch od podstaw naszego życia gospodarczego po usunięciu zapór ze strony etatyzmu rządowego pójdziemy szybkim krokiem ku rozwojowi i dobrobytowi.**

GIEŁDA.

Kraków. (PAT.)

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 46.500, 49.000, tr. 49.000, 48.000, czeki 46.500, 49.000, funty angielskie 215.000, 225.000, cz. 218.000, 228.000, tr. 227.000, floreny holenderskie 18.5000, 19.500, czeki 18.700, 19.700, tr. 19.500, 19.050, franki francuskie 2.800, 3.000, czeki 2.800, 3.000, tr. 2.925, 2.875, franki belgijskie 2.400—2.600, czeki 2.425, 2.625, tr. 2.600, franki szwajcarskie 8.800—9.100, czeki 8.900, 9.200, tr. 9.200, 9.100, liry włoskie 2.175, 2.325, czeki 2.175, 2.325, tr. 2.300, 2.250 marki niemieckie 1.80—2.25, tr. 2.15, czeki 1.80—2.25, tr. 2.18, 2.13, korony austrjackie 0.60—0.70, czeki 0.65, 0.70, tr. 0.68$^{1}/_{2}$, 0.67$^{1}/_{2}$, korony czeskie 1.325—1.425, czeki 1.350—1.450, tr. 1.405, korony węgierskie 16—17, czeki 16—17, tr. 16.90—16.50.

Akcje: PTH.3800—4200, tr. 3900, 3925, Pharma 17200—18200, tr. 17300, 18000, Żegluga polska 1150—1350, tr. 1250, 1225, Zieleniowski 73000, 80000, tr. 75000, H. Cegielski 105000, 115000, tr. 112000, 110.000, Parowozy 10.000, 12.000, tr. 10.500, 11.000, Automotor 4000, 5500, tr. 4800, 4300, 5000, Trzebinia maszyny 22.000, 26.000, tr. 24000, 25000, Górka fabr. cementu 55000, 65.000, tr. 62000 Siersza górnicza 65.000, 70.000, tr. 68.000, 69000, TPG. 35000, 40.000, 36500, Polska nafta 7300, 8300, tr. 7700, 7500, Pezet 8500, 9500, tr. 8800, 9300, Krakus 14000, 16000, tr. 14000, 15500, Chodorów 48000, 55000, tr. 54000, 50500, Ćmielów 26000, 31000, tr. 30.000 27.000, Elektrownia Siersza 4500, 5500, tr. 5000,5200, S. W. Niemojowski 18000, 23.000, tr. 20.000, 20500. Polski bank przemysłowy 4500, 5000, tr. 4800, 4900, Bank hipoteczny 1500, 2000, tr. 1750, Bank małopolski 2000, 3000, tr. 2500, 2400, Bank komercjalny 1350, 1450, tr. 1400.

Kraków. (PAT.).

Giełda zbożowa. Pszenica 221.000, żyto 125.000, owies 129.000, mąka żytnia 70% 220.000, mąka pszenna 255.000—360.000, kasza jęczmienna 160.000. Tendencja zwyżkowa. Dowóz średni.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 47500, 46500, sp. 46730, kupno 46270, franki francuskie 2875, 2850, marki niemieckie 2.09. 2.90.

Czeki. Gdańsk 2.08, 1.92, 1.88, Belgja 2520, 2480, sp. 2492, 2468, Berlin tr. 2.08, 1.90, sp. 1.92, kupno 1.88, Londyn 225.000, 212.000, sp. 213060, kupno 210940, Nowy York tr. 47000 45500, sp. 45730, kupno 45270, Nowy York drobne tr. —, sprzedaż 45680, kupno 45220, Paryż 2915, 2870, sp. 2884, kupno 2856, Praga 1375, 1360, Szwajcarja tr. 8900, 8700, 8725, sp. 8590, kupno 8510, Wiedeń tr. 0.68$^{1}/_{2}$, 0.67$^{1}/_{2}$ sprzedaż 0.67$^{1}/_{2}$, kupno 0.66$^{1}/_{2}$, Włochy 2350, 2275, sp. 2250, kupno 2200.

Co się dzieje w kraju.

Wielka i mała polityka.

Wiece N. P. R. i P. P. S. — w Jarosławiu. — O czem mówiono w Gwieździe. — Hygjena.

Ubiegły tydzień obfitował w zdarzenia, które bodaj na chwilę przerwały monotonię życia prowincjonalnego. Zaczęło się „dziać" w niedzielę (18 b. m.) w Hali miejskiej na wiecu dro łyżnianym, który urządziły bliźniaki polityczne N. P. R. i P.P.S. Wiec ten nie tyle odpowiadał potrzebom obywateli, których wzywano do tłumnego zjawienia się, ile raczej osobistym potrzebom aranżerów. Trzeba bowiem wiedzieć że obecny przywódca N. P. R. operetkowy kandydat na posła, odczuwa od czasu do czasu potrzebę wygadania się przed audytorjum, które jest mało wymagające, a nazbyt cierpliwe w słuchaniu tych bredni, jakie p. Gucio Meinhardt bajać potrafi.

Drugie znowu stronnictwo, któremu niewiadomo kto przewodniczy, również uważa za stosowne przypomnieć obywatelom Jarosławia, że jeszcze nie umarło na suchoty choć jest na najlepszej drodze do śmierci.

Tak tedy towarzysze pokrewnych idei urządzili sobie zabawę we wiec obywatelski, którego burzliwy nastrój i gromkie okrzyki całkiem nikogo nie przestraszyły, nawet tych żydków, którzy w najbliższem sąsiedztwie sprzedają my dło, powidło, i inne delikatesy.

Odmienny charakter miało zebranie polityczne Piastowców w Gwieździe, na którem poseł ich p. Gruszka składał sprawozdanie ze swojej dotychczasowej działalności poselskiej. Działalność to nadzwyczajna, pracowitość p. posła niesłychana, skoro potrafił o niej mówić prawie 3 godziny, nie wspominając jednak dyskretnie o swoim najwybitniejszym czynie: o zażartem zwalczaniu wniosku, aby gmach sejmowy we Lwowie oddać na pomieszczenie uniwersytetu. To pamiętne wystąpienie p. Gruszki w Komisji sejmowej tem smutniejszą zapewni mu sławę u potomności, że sam zalicza się do inteligencji i posiada wykształcenie akademickie.

Nie przeszkadzało to jednak posłowi przemawiać na wiecu z takim tupotem i pewnością siebie, jakby co najmniej dokonał 12 prac Herkulesowych, a wymowa jego zalewała potokami słów i frazesów, między którymi trafiały się także i kamienie miotane w stronę endecji. W miarę, jak coraz potężniej rozbrzmiewał głos trybuna ludowego, który z równem przekonaniem był przedtem socjalistą i endekiem jak teraz Piastowcem, tem większa błogość ogarniała słuchaczy, tem niżej poczęły się chylić głowy, senność stawała się coraz większa, więc też i niejeden ludowy obywatel zadrzemał na dobre i dopiero oklaski rozbudzonych towarzyszy przywracały mu przytomność.

Szkoda, że Wyspiański nie poznał p. Gruszki przed napisaniem Wesela, byłby z pewnością wzbogacił postać Chochoła indywidualnymi rysami chłopskiego demagoga i przez to oszczędził pracy i zmartwienia krytykom literackim.

Poza tymi wydarzeniami politycznymi wspomnieć jeszcze należy o wykładach higjenicznych, urządzonych przez Polsko-Ameryk. Towarzystwo Czerwonego Krzyża, na które Sokół tutejszy odstąpił bezinteresownie swą piękną salę, ponosząc znaczne koszta połączone z oświetleniem i ogrzaniem sali. Podnosząc ten obywatelski czyn Sokoła, należy również z uznaniem podnieść niezmordowano zabiegi Wydziału koło stworzenia wzorowego boiska sportowego dla użytku młodzieży. Smutnym jednak pozostanie fakt, że w tej wielkiej akcji wymagającej olbrzymich środków materjalnych (setek miljonów) Wydział zdany jest na własne siły, ani bowiem czynniki rządowe, ani sfery obywatelskie nie poczuwają się do obowiązku pomódz w stworzeniu tak pożytecznego dzieła. E.

Za życia sprzedał swego trupa, aby spłacić długi...

Z niedoli uczciwego biedaka. — Chciał się uśmiercić, ale miał długi. — Ogólna wyprzedaż. — Za 100 funt. szterl. sprzedał swego trupa. — Samobójstwo.

(l.) Dzienniki angielskie przynoszą wiadomość o tragicznej śmierci mieszkańca Londynu, niejakiego Bowmanna.

Człowiek ten miał bardzo smutne życie; nieznaną mu była radość, obcem jakiekolwiek powodzenie. To też doprowadzony w końcu do ostateczności postanowił własnoręcznie

przeciąć pasmo nieszczęsnego żywota.

Lecz p. Bowmann miał długi, a był człowiekiem z gruntu uczciwym, nie chciał więc odejść z tego świata nie wyrównawszy swych rachunków, z całą litanią dłużników na sumieniu. Sprzedał zatem resztkę swego mienia, wszystkie meble, najdroższe pamiątki rodzinne. Gdy obrachował całość zdobytych ze sprzedaży pieniędzy, przekonał się, że brakuje mu jeszcze 100 funtów szterlingów, aby mógł spłacić całkowicie swoje długi.

Wówczas nie mając innego wyjścia z trudnej sytuacji udał się do dziekana wydziału lekarskiego na uniwersytecie londyńskim i zaproponował, że sprzeda mu swego trupa, z tem, że należytość za ten „przedmiot" będzie

w dniu jego zgonu

wypłacona jego ostatnim dłużnikom. Umowa została zawarta, ustanowiono cenę stu funtów szterlingów.

Uczciwy p. Bowmann wrócił do opustoszonego z rzeczy domu, zrobił testament, rozdzielając całą swą ubogą spuściznę pomiędzy swych wierzycieli, poczem mając już sumienie spokojne powiesił się...

Od środy dn. 28 lutego b. r.

KINO

COLOMBINA

Nader senzacyjny dramat życiowy w 5-ciu aktach.

W głównych rolach Emil Janning i M. Lanner.

WANDA

w Krakowie, ul. Gertrudy L. 5.

Trójka mocarna.

(Powieść)

Ostatnie papiery Gerharda Bursfelda. — Zapiski ukryte w kalendarzu. — Hypnotyczne działania we śnie. — Bursfeld odbiera sobie życie. — Lord Maitland nic nie wie o wynalazku.

Przeprowadzenie Bursfelda do Towern. Pierwsze przesłuchania o wynalazku. Wzbraniał się powiedzieć cokolwiek. Przesłuchanie powtarzały się często w ciągu następnych czterech tygodni. Rezultat ich był stale ujemny.

Teraz miał przed sobą ostatnie pismo z tej paczki. Doniesienie, że w piątym tygodniu więzienia znaleziono Gerharda Bursfelda martwym na jego łożu. Według orzeczenia urzędującego lekarza nastąpił udar serca.

Doktor Glossin odetchnął. Ciężar trzydziestoletniej przeszłości spadł mu z serca. Gerhard Bursfeld nie żyje. Umarł, nie odkrywszy angielskiemu rządowi ani rąbka swej tajemnicy. Doktor Glossin wynajdywał w pamięci te szczegóły, które udało mu się wyciągnąć od przyjaciela. Twierdził on, że jest teoretycznie możliwem, by energję stworzoną w pewnem miejscu skoncentrować w innem. dowolnie obranem, bez jakiegokolwiek materjalnego połączenia. Był świadkiem drobnego doświadczenia, przy którym wybuchł dynamitowy nabój pod wpływem małego aparatu w rękach Bursfelda. odległego od naboju o pięćset metrów.

Przyjaciel odmówił stanowczo wszelkich bliższych wyjaśnień.

W skroniach pulsowały doktorowi te dwa słowa: „teleenergetyczna koncentracja". Gerhard Bursfeld używał tych słów. Był on na drodze do zgłębienia ważnej tajemnicy, która temu państwu, któreby ją posiadło, zapewniała panowanie nad światem. Każdy skład materjałów wybuchowych można było z wielkiej odległośce tym aparatem wysadzić w powietrze. Można było spowodować wybuch naboi w karabinach poszczególnych żołnierzy, tak samo, jak i ogromnych pocisków w potężnych lufach morskiej artylerji.

W aktach znajdowała się duża, żółta koperta, zawierająca papiery znalezione przy trupie więźnia. Paszport i mały notes z ołówkowymi szkicami. Doktor Glossin zadrżał na widok tak dobrze znanego mu pisma. Znalazł krótkie notatki o ówczesnej służbie w Mezopotamji. Urywane słowa o napadzie i porwaniu, potem tragedja w Towerze. Biały papier notesu skończył się i Gerhard Bursfeld nakreślił ostatnie wiadomości w języku niemieckim między drukiem w kalendarzu. Dlatego uszły zapewne uwadze jego dozorców.

„Czwartek, 13. maja. Pewna wiadomość o śmierci Rokaji i Sylwestra".

„Sobota, 15. maja. Starają się hypnozą wyrwać mi mój wynalazek".

„Niedziela, 16. maja. Dzisiaj w nocy mówiłem ze snu... Już czas skończyć. Ujdę im precz. Bańka powietrza w żyle, a jestem wolny... Jeszcze dzisiaj, zanim noc zapadnie. Rokaja... Sylwestrze... zobaczę was znowu".

Na tem urywały się zapiski.

Doktor Glossin zastanowił się. Więźniowi odebrano oczywiście wszelkie niebezpieczne przedmioty, ale taki człowiek jak Gerhard Bursfeld znał chyba sto różnych dróg i sposobów, by otworzyć sobie żyłę i wdmuchać w nią powietrze. Doktor Glossin jasno pojął teraz, w jaki to sposób umarł Bursfeld, chociaż sprawozdania podawały udar serca jako powód śmierci.

„Ostatniej nocy mówiłem ze snu". Tylko te słowa budziły w nim obawę. Nie łatwo było zahypnotyzować Gerharda Bursfelda. Można było przypuścić, że uczuł wpływ hypnotyczny... doznawszy tego w czasie snu, począł się instynktownie bronić i to go obudziło. Pozostawały jednak małe wątpliwości.

Lord Maitland wszedł do pokoju, by pomówić ze swym gościem.

— Czy znalazł pan wszystko, za czem pan szukał?

— Z żalem przekonałem się, że moje ówczesne staranie, by rządowi brytyjskiemu oddać przysługę, okazały się daremne... niestety. Gdyby się to udało, świat przedstawiałby dziś zgoła inny wygląd. Gerhard Bursfeld znał tajemnicę, która mogła świat wyruszyć z posad. Tajemnicę tę wziął ze sobą do grobu.

Doktor Glossin wymawiał te słowa wolno i obserwował przytem każdy rys i giest lorda. Ale oblicze ministra pozostało niezmienione.

— Przeglądałem także te stare akta. Rząd nasz zadawał sobie podówczas wiele trudu około tego zdarzenia. Jak pan widzi, wszystko na nic. Nieraz trafiali się ludzie, którzy wmawiali w siebie, że odkryli Bóg wie co. Można było tego biednego maniaka spokojnie zostawić przy jego kolejowych robotach. W każdym razie cieszę się, że mogłem panu pomódz w tej sprawie. Jeżeli pan posiada jeszcze jakie życzenia, proszę, może pan zawsze mną rozporządzać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9–1 w południe i od godziny 4–7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Nadesłane Mk 600. — Komunikaty po kronice Mk 800. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 900. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 1200. — Drobne ogłoszenia po Mk 100 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 200 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Poszukują posady

BUCHALTER z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ewentualnie jako pomocnik buchaltera lub inne zajęcie biurowe. Zgłoszenia pod „B. L.“ do „Gońca krak“. 686

ZDEMOBILIZOWANY kapiecz branży kolonj. delik. z dobremi świadectwami, oraz obeznany z pracą biurową poszukuje posady pomocnika lub ekspedjenta zaraz. Oferty uprasza B. J. Leszno ul. Wielka-Polna 21. 617

Sprzedaż

SPRZEDAM centryfugę miedzianą 72×36 mało używaną i transmisję kompletną 7 m. długą. Bigosz, Garbarska 22. 678

Tokarnie, Heblarki, Strugarki, Wiertarki, Garty, Lokomobile, Stal, Żelazo, Szyny, Blacha żelazna, cynkowa, Beczki, poleca 449

„PILOT“
LWÓW, ul. Batorego 4.

KASPRY, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne, poleca „PILOT“ Lwów Batorego 4. 450

Lokale

POKOJU jakiegokolwiek poszukuje młody farmecenta. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „St. M“. 685

KUPIEC poszukuje pokoju obszernego w śródmieściu przy rodzinie. Cena obojętna. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Mieszkanie“ 684

Szlifuję brzytwy odpowiednio do golenia, oraz wielki wybór nowych brzytew i t. p. 660
Myszkowski, Dietlowska 46.

KONCESJĘ na zakład Fotograficzny sprzedam. Zgłoszenia pod „Koncesja“ do Adminis. „Gońca“ 594

KAWALER lat 25, zamieszkujący 9 lat w Danji, pragnie poznać pannę od 19-20 lat w celu matrymonialnym. W lecie wracam do Polski. Oferty wraz z fotografją nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „DANJA“ 681

MŁODY, energiczny człowiek, kierownik tkalni mechanicznej zamieni posadę. Oferty pod „Energiczny“ 687

LEKCJI matematyki udziela rutynowany instruktor, Zgłoszenia pod „Instruktor“ do Adm. „Gońca krak.“ 632

NAUCZYCIELKA udzieli lekcji polskiego, niemieckiego i przygotowuje we wszystkich przedmiotach. Oferty do Adm. „Gońca krak.“ pod J. A. 683

TRZEBUNIAK Klemens zagubił dokumenta wojskowe z r. 1896 z Zawoji, które unieważnia. 698

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Seremak Wojciech P. K. U. Kraków. 680

OBIADY bardzo smaczne i tanie Smoleńska 16 II piętro. 595

W. KUCHARSKI
SP. AKC.
Fabryka drutu i wyrobów drucianych
(przedtem J. Górecki, W. Kucharski i Sp. Tow. Akc.)
Kraków-Podgórze, ul. Romanowicza 5.
Telefon Nr. 277. 401

Norwegska saletra, Chilijska saletra
Sól potasowa, superfosfat, mączka Thomasa
do sprzedania ze składu
LANGELANDSKORN,
GDAŃSK
Przyjmujemy za wynagrodzeniem zboża, nasiona, rośliny strączkowe.

„Goniec Kaliski“

Najpoczytniejszy dziennik w całej Ziemi Kaliskiej, prowadzony w duchu narodowym. Najlepiej nadaje się do wszelkich reklam kupna i sprzedaży.
636
Adres Redakcji i Administracji:
KALISZ, Aleje Józefiny Nr. 9.



TŁUSZCZ
ROŚLINNY JADALNY
KUNEROL
ZAWIERA 100% TŁUSZCZU
PRZETO JEST
IDEAŁEM KAŻDEJ GOSPODYNI 453

Przedstawiciel: M. Vorzimmer — Kraków

Wesołe Wydawnictwa Kabaretowe

Trzydzieści najnowszych piosenek kabaretowych z repertuaru Andy Kitschmen i M. Windheime z nutami .	Mp. 2.900
Piosenki z przedmieścia z muzyką .	„ 1.800
J. Staruszkiewicz: **Polka, Hulaj siusia, nuty i słowa**	„ 1.400
H. Zbierzchowski: **Walc Nacy** — nuty i słowa	„ 1.800
Ziemilski i Górnicki: **Śmiech na Sali**, wesołe utwory: kabaretowe i monologi	„ 3.600

691 poleca

Spółka Nakładowa
„ODRODZENIE“
LWÓW, Zimorowicza L. 15.
Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki i na porto Mp. 500.



Są farby do włosów, które dobrze farbują ale — szkodzą.
Są farby, które nie szkodzą włosom, ale źle farbują.

„JUVENOL“

barwi szybko i dokładnie na naturalne kolory, nadaje włosom miękkość i połysk, zupełnie nieszkodliwy, łatwy w użyciu.

Żądajcie w perfumerjach i składach aptecznych. 472

Parfumerie d'Orient, Varsovie.

PALMA

Podeszwy kauczukowe i obcasy kauczukowe



Palma-Kauczuk, Składy fabryczne
Kraków, Grodzka 60. 443

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA 350
CHOLEKINAZA N. Niemojowskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej -- pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacyj udziela: Aptekarz-fizjolog **N. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr 5.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.